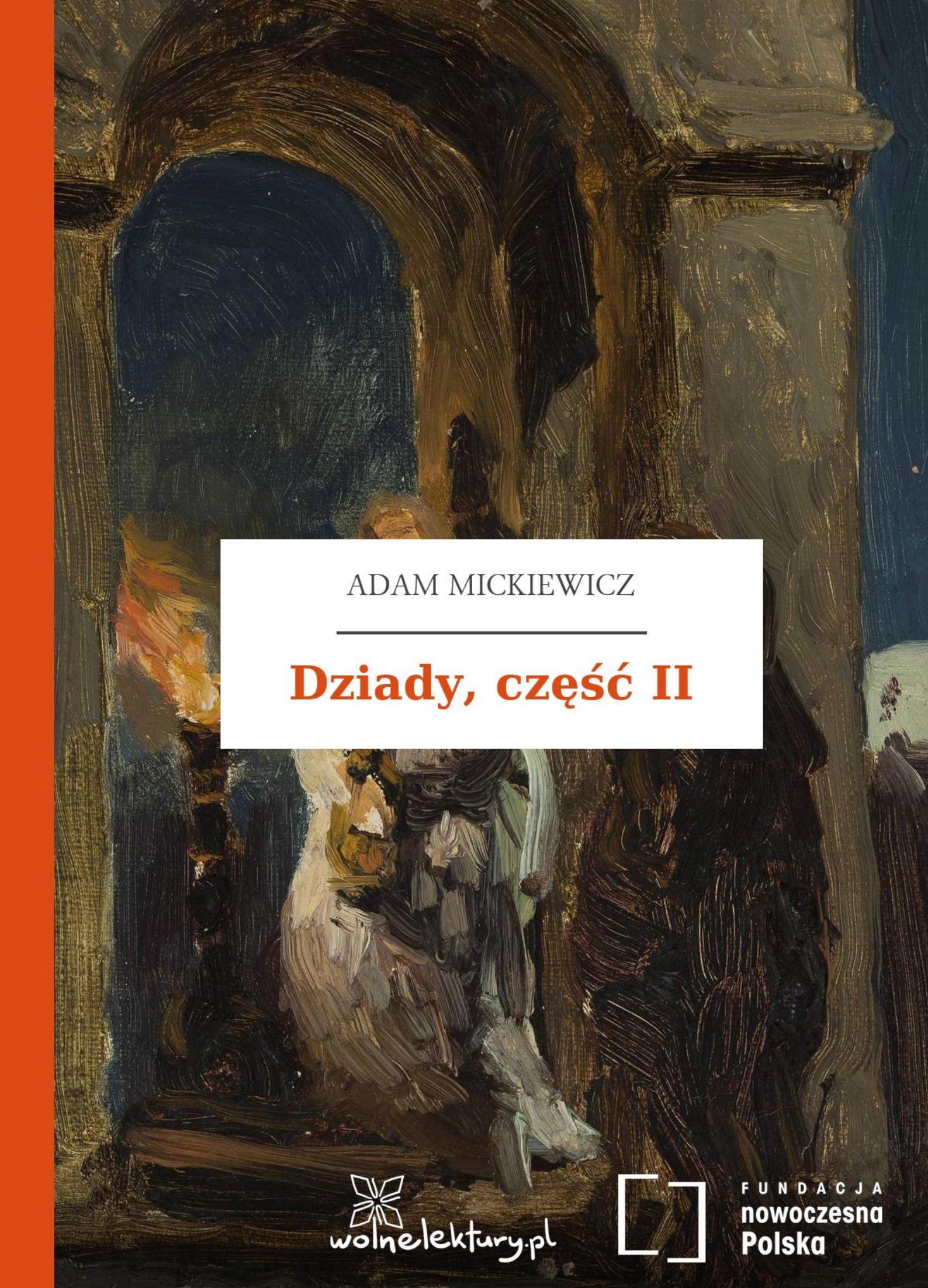




ADAM MICKIEWICZ

Dziady, część II

ADAM MICKIEWICZ

DZIADY. POEMA

Dziady, część II

DZIADY. Jest to nazwisko uroczystości obchodzonej dotąd między pospółstwem w wielu powiatach Litwy, Prus i Kurlandii, na pamiątkę dziadów, czyli w ogólności zmarłych przodków. Uroczystość ta początkiem swoim zasięga czasów pogańskich i zwała się niegdyś uczta kozła¹, na której przewodniczył Kozłarz, Huslar, Guślarz, razem kapłan i poeta (gęślarz²).

W teraźniejszych czasach, ponieważ światło duchowieństwo i właściciele usiłowali wykorzenić zwyczaj połączony z zabobonnymi praktykami i zbytkiem częstokroć naganym, pospółstwo więc święci Dziady tajemnie w kaplicach lub pustych domach niedaleko cmentarza. Zastawia się tam pospolicie uczta z rozmaitego jadła, trunków, owoców i wywołują się dusze nieboszczyków. Godna uwagi, iż zwyczaj częstowania zmarłych zdaje się być wspólny wszystkim ludom pogańskim, w dawnej Grecji za czasów homerycznych, w Skandynawii, na Wschodzie i dotąd po wyspach Nowego Świata. Dziady nasze mają to szczególnie, iż obrzędy pogańskie pomieszanę są z wyobrażeniami religii chrześcijańskiej, zwłaszcza iż dzień zaduszny przypada około czasu tej uroczystości. Pospółstwo rozumie, iż potrawami, napojem i śpiewami przynosi ulgę duszom czyscowym³.

Cel tak pobożny święta, miejsca samotne, czas nocny, obrzędy fantastyczne przemawiały niegdyś silnie do mojej imaginacji; słuchałem bajek, powieści i pieśni o nieboszczykach powracających z prośbami lub przestrogi; a we wszystkich zmyśleniach poczwarnych można było dostrzec pewne dążenie moralne i pewne nauki, gminnym sposobem zmysłowie⁴ przedstawiane.

Poema niniejsze przedstawi obrazy w podobnym duchu, śpiewy zaś obrzędowe, gusła i inkantacje⁵ są po większej części wiernie, a niekiedy dosłownie z gminnej poezji wzięte.

GUŚLARZ — STARZEC *pierwszy z chóru* — CHÓR *wieśniaków i wieśniaczek* — kaplica, wieczór.

There are more things in Heaven and Earth,
Than are dreamt of in your philosophy

Shakespeare

*Są dziwy w niebie i na ziemi, o których
ani śniło się waszym filozofom.*⁶

CHÓR

noc

¹uczta kozła — pogański obrzęd uczty kozła utrzymał się długo, do wieku XVI, u Prusów i na Żmudzi; odbywał się on w jesieni, po żniwach. W ofierze za wyznane grzechy gromady zabijano kozła, spożywano go, a resztki biesiady zakopywano, przeznaczając je duchom przodków, zarazem bóstwom ziemnym. Obrzędowi towarzyszył kapłan, wajdelota. [przypis edytorski]

²gęślarz — grający na gęślach, tj. instrumencie strunowym używanym w Słowiańszczyźnie (po białorusku: busi). [przypis edytorski]

³czyscowym — dziś: czyśćcowym. [przypis edytorski]

⁴zmysłowie — zmysłowo, w sposób przemawiający do zmysłów. [przypis edytorski]

⁵inkantacje — śpiewane lub recytowane zaklęcia, tu: przyzywające duchy itp. [przypis edytorski]

⁶*There are more things in Heaven and Earth (...)* *Są dziwy w niebie i na ziemi (...)* — cytata z *Hamleta* Shakespeare'a (akt I, scena 5); w rozmowie z Horacym Hamlet tymi słowami komentuje pojawienie się ducha swego zmarłego ojca. [przypis edytorski]

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ

Zamknijcie drzwi od kaplicy
I stańcie dokoła truny⁷;
Żadnej lampy, żadnej świecy,
W oknach zawieście całuny.
Niech księżyc jasność błada
Szczelinami tu nie wpada.
Tylko żwawo, tylko śmiało.

STARZEC

Jak kazałeś, tak się stało.

CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ

Czyscowe duszeczki!
W jakiegokolwiek świata stronie:
Czyli która w smole płonie,
Czyli marznie na dnie rzeczki,
Czyli dla dotkliwszej kary
W surowym wszczepiona drewnie,
Gdy ją w piecu gryzą żary,
I piszczy, i płacze rzewnie;
Kaźda spieszcie do gromady!
Gromada niech się tu zbierze!
Oto obchodzimy Dziady!
Zstępujcie w święty przybytek;
Jest jałmużna, są pacierze,
I jedzenie, i napitek.

Duch, Zaświaty

CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ

Podajcie mi garść kądzieli⁸,
Zapalam ją; wy z pośpiechem,
Skoro płomyk w górę strzeli,
Pędźcie go z lekkim oddechem.
O tak, o tak, dalej, dalej,
Niech się na powietrzu spali.

CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

⁷truna (starop.) — trumna. [przypis edytorski]

⁸kądziel — pęk włókien do przedzenia; najczęściej włókna lnu, konopii lub wełny, które następnie przedzie się, skręcając z nich nić. [przypis edytorski]

GUŚLARZ

Naprzód wy z lekkimi duchy,
Coście wśród tego padolu
Ciemnoty i zawieruchy,
Nędzy, płaczu i mozołu
Zabłysnęli i spłonęli
Jako ta garstka kądzieli.
Kto z was wietrznym błądzi szlakiem,
W niebieskie nie wzleciał bramy,
Tęgo lekkim, jasnym znakiem
Przyzywamy, zaklinamy.

CHÓR

Mówcie, komu czego braknie,
Kto z was pragnie, kto z was łaknie.

GUŚLARZ

Patrzcie, ach, patrzcie do góry,
Cóż tam pod sklepieniem świeci?
Oto złocistymi pióry
Trzepioce się dwoje dzieci.
Jak listek z listkiem w powiewie,
Kręcą się pod cerkwi wierzchołkiem;
Jak gołąbek z gołąbkim na drzewie,
Tak aniołek igra z aniołkiem.

dziecko, kondycja ludzka,
duch, zaświaty

GUŚLARZ I STARZEC

Jak listek z listkiem w powiewie,
Kręcą się pod cerkwi wierzchołkiem;
Jak gołąbek z gołąbkim na drzewie,
Tak aniołek igra z aniołkiem.

ANIOŁEK

do jednej z wieśniaczek

Do mamy lecim, do mamy.
Cóż to, mamó, nie znasz Józia?
Ja to Józio, ja ten samy⁹,
A to siostra moja Rózia.
My teraz w raję latamy,
Tam nam lepiej niż u mamy.
Patrz, jakie główki w promieniu,
Ubiór z jutrzeńki światełka,
A na oboim ramieniu
Jak u motylków skrzydełka:
W raję wszystkiego dostatek,
Co dzień to inna zabawka:
Gdzie stąpim, wypływa trawka,
Gdzie dotknę, rozkwita kwiatek.

anioł

Lecz choć wszystkiego dostatek,
Dręczy nas nuda i trwoga.
Ach, mamó, dla twoich dziełek
Zamknięta do nieba droga!

⁹*ten samy* — ten sam. [przypis edytorski]

CHÓR

Lecz choć wszystkiego dostatek,
Dręczy ich nuda i trwoga,
Ach, mamó, dla twoich dziątek
Zamknięta do nieba droga!

GUŚLARZ

Czego potrzebujesz, duszeczko,
Żeby się dostać do nieba?
Czy prosisz o chwałę Boga,
Czyli o przysmaczek słodki,
Są tu pączki, ciasta, mleczko
I owoce, i jagódki.
Czego potrzebujesz, duszeczko,
Żeby się dostać do nieba?

ANIOŁEK

Nic nam, nic nam nie potrzeba.
Zbytkiem słodczy na ziemi
Jesteśmy nieszczęśliwymi.
Ach, ja w mojem życiu całem
Nic gorzkiego nie doznałem.
Pieszczoty, łakotki, swawole,
A co zrobię, wszystko caca.
Śpiewać, skakać, wybiec w pole,
Urwać kwiatków dla Rozalki,
Oto była moja praca,
A jej praca stroić lalki.
Przylatujemy na Dziady
Nie dla modłów i biesiady,
Niepotrzebna msza ofiarna;
Nie o pączki, mleczka, chrusty —
Prosim gorczycy dwa ziarna;
A ta usługa tak marna
Stanie za wszystkie odpusty.

Bo słuchajcie i zważcie u siebie,
Że według bożego rozkazu:
Kto nie doznał gorczy ni razu,
Ten nie dozna słodczy w niebie.

CHÓR

Bo słuchajmy i zważmy u siebie,
Że według bożego rozkazu:
Kto nie doznał gorczy ni razu,
Ten nie dozna słodczy w niebie.

GUŚLARZ

Aniołku, duszeczko!
Czego chciałeś, macie obie.
To ziarneczko, to ziarneczko,
Teraz z Bogiem idźcie sobie.
A kto prośby nie posłucha,
W imię Ojca, Syna, Ducha.
Widzicie Pański krzyż?

Nie chcecie jadła, napoju,
Zostawcież nas w pokoju!
A kysz, a kysz!

CHÓR
A kto prośby nie posłucha,
W imię Ojca, Syna, Ducha.
Widzicie Pański krzyż?
Nie chcecie jadła, napoju,
Zostawcież nas w pokoju;
A kysz, a kysz!

WIDMO *znika*.

GUŚLARZ
Już straszna północ przybywa,
Zamykajcie drzwi na klódki;
Weźcie smolny pęk łuczywa,
Stawcie w środku kocioł wódki.
A gdy łaską skinę z dała,
Niechaj się wódka zapala.
Tylko żwawo, tylko śmiało.

obrzędy, wierzenia

STARZEC
Jużem gotów.

GUŚLARZ
Daję hasło.

STARZEC
Buchnęło, zawrzało
I zgasło.

CHÓR
Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ
Dalej wy z najcięższym duchem,
Coście do tego padołu
Przykuci zbrodni łańcuchem
Z ciałem i duszą pospołu.
Choć zgon lepiankę rozkruszy,
Choć was anioł śmierci woła,
Żywot z cielesnej katuszy
Dotąd wydrzeć się nie zdoła.
Jeżeli karę tak srogą
Ludzie nieco zwolnić mogą
I zbawić piekielnej jamy,
Której jesteście tak blisko:
Was wzywamy, zaklinamy
Przez żywioł wasz, przez ognisko!

duch, zaświaty

CHÓR
Mówcie, komu czego braknie,
Kto z was pragnie, kto z was łaknie?

GŁOS

za oknem

Hej, kruki, sowy, orlice!
O wy przeklęte żarłoki!
Puśćcie mnie tu pod kaplicę,
Puśćcie mnie choć na dwa kroki.

GUŚLARZ

Wszelki duch! jakaż potwora!
Widzicie w oknie upiora?
Jak kość na polu wybladły;
Patrzcie! patrzcie, jakie lice!
W gębie dym i błyskawice,
Oczy na głowę wysiadły,
Świecą jak węgle w popiele.
Włos rozczochrany na czele.
A jak suchy snop cierniowy
Płonąc miotłę ognia ciska,
Tak od potępieńca głowy
Z trzaskiem sypią się iskrzyska.

upiór, ogień

Oko

GUŚLARZ I STARZEC

A jak suchy snop cierniowy
Płonąc miotłę ognia ciska,
Tak od potępieńca głowy
Z trzaskiem sypią się iskrzyska.

WIDMO

zza okna

Dzieci! nie znacie mnie, dzieci?
Przypatrzcie się tylko z bliska,
Przypomnijcie tylko sobie!
Ja nieboszczyk pan wasz, dzieci!
Wszak to moja była wioska.
Dziś ledwo rok mija trzeci,
Jak mnie złożyliście w grobie.
Ach, zbyt ciężka ręka boska!
Jestem w złego ducha mocy,
Okropne cierpię męczarnie.
Kędy noc ziemię ogarnie,
Tam idę szukając nocy;
A uciekając od słońca
Tak pędzę żywot tułaczy,
A nie znajdę błęd¹⁰ końca.
Wiecznych głodów jestem pastwą;
A któż mię nakarmić raczy?
Szarpie mię żarłoczne ptactwo¹¹;
A któż będzie mój obrońca?
Nie masz, nie masz mękom końca!

pan, szlachcic, upiór

Cierpienie, Kara

¹⁰błęd — tu: błędzeniu. [przypis edytorski]

¹¹ptactwo — ptactwo. [przypis edytorski]

CHÓR

Szarpie go żarłoczne ptastwo,
A któż mu będzie obrońca?
Nie masz, nie masz mękom końca!

GUŚLARZ

A czegoż potrzeba dla duszy,
Aby uniknąć katuszy?
Czy prosisz o chwałę nieba?
Czy o poświęcone gody?
Jest dostatkiem mleka, chleba,
Są owoce i jagody.
Mów, czego trzeba dla duszy,
Aby się dostać do nieba?

Głód, Kara, Sprawiedliwość,
Zaświaty

WIDMO

Do nieba?... bluźnisz daremnie...
O nie! ja nie chcę do nieba;
Ja tylko chcę, żeby ze mnie
Prędejsz się dusza wywlekła.
Stokroć wolę pójść do piekła,
Wszystkie męki zniosę snadnie¹²;
Wolę jęczeć w piekle na dnie,
Niż z duchami nieczystymi
Błąkać się wiecznie po ziemi,
Widzieć dawnych uciech ślady,
Pamiętki dawnej szkarady;
Od wschodu aż do zachodu,
Od zachodu aż do wschodu
Umierać z pragnienia, z głodu
I karmić drapieżne ptaki.
Lecz niestety! wyrok taki,
Że dopóty w ciele muszę
Potępioną włóczyć duszę,
Nim kto z was, poddani moi,
Pożywi mię i napoi.

Wspomnienia, Wyrzuty
sumienia

Ach, jak mnie pragnienie pali;
Gdyby mała wody miarka!
Ach! gdybyście mnie podali
Choćby dwa pszenicy ziarka!

CHÓR

Ach, jak go pragnienie pali!
Gdyby mała wody miarka!
Ach, gdybyśmy mu podali
Choćby dwa pszenicy ziarka!

CHÓR PTAKÓW NOCNYCH

Darmo żebrze, darmo płacze:
My tu czarnym korowodem,
Sowy, kruki i puchacze,
Niegdyś, panku, sługi twoje.
Któreś ty pomorzył głodem,

chłop, pan, ptak, zemsta,
gotycyzm

¹²snadnie — dziś: łatwo. [przypis edytorski]

Zjemy pokarmy, wypijem napoje.
 Hej, sowy, puchacze, kruki,
 Szponami, krzywymi dzioby
 Szarpajmy¹³ jadło na sztuki!
 Chociażbyś trzymał już w gębie,
 I tam ja szponę zagłębię;
 Dostanę aż do wątroby.

Nie znałeś litości, panie!
 Hej, sowy, puchacze, kruki,
 I my nie znajmy litości:
 Szarpajmy jadło na sztuki,
 A kiedy jadła nie stanie,
 Szarpajmy ciało na sztuki,
 Niechaj nagie świecą kości.

KRUK

Nie lubisz umierać z głodu!
 A pomnisz, jak raz w jesieni
 Wszedłem do twego ogrodu?
 Gruszka dojrzewa, jabłko się czerwieni;
 Trzy dni nic nie miałem w ustach,
 Otrząsnąłem jabłek kilka.
 Lecz ogrodnik skryty w chrustach¹⁴
 Zaraz narobił hałasu
 I poszczuł psami jak wilka.
 Nie przeskoczyłem tarasu¹⁵,
 Dopędziła mię obława;
 Przed panem toczy się sprawa,
 O co? o owoce z lasu,
 Które na wspólną wygodę
 Bóg dał jak ogień i wodę.
 Ale pan gniewny zawoła:
 „Potrzeba dać przykład grozy”.
 Zbiegł się lud z całego siola¹⁶,
 Przywiązano mnie do sochy¹⁷,
 Zbito dziesięć pęków łozy.
 Każdą kość, jak z kłosa żyto,
 Jak od suchych strąków grochy,
 Od skóry mojej odbito!
 Nie znałeś litości, panie!

kradzież, przemoc,
 własność, jabłko

Sąd

Miłosierdzie

CHÓR PTAKÓW

Hej, sowy, puchacze, kruki,
 I my nie znajmy litości!
 Szarpajmy jadło na sztuki;
 A kiedy jadła nie stanie,
 Szarpajmy ciało na sztuki,
 Niechaj nagie świecą kości!

¹³*szarpajmy* — dziś popr.: *szarpmy*. [przypis edytorski]

¹⁴*chrusty* — tu: krzaki. [przypis edytorski]

¹⁵*taras* — nasyp ziemny; tu: ogrodzenie. [przypis edytorski]

¹⁶*siolo* — wieś. [przypis edytorski]

¹⁷*Przywiązano... do sochy* — sochą nazywał się w staropolszczyźnie słup, tu mowa o słupie specjalnie przysposobionym do kaźni na dziedzińcu dworskim; przywiązywano doń skazańca i wymierzano mu chłostę. [przypis edytorski]

SOWA

wdowa, kobieta, dziecko

Nie lubisz umierać z głodu!
Pomnisz, jak w kucyj¹⁸ samą,
Pośród najtęszszego chłodu,
Stałam z dziećciem pod bramą.
Panie! wołałam ze łzami,
Zlituj się nad sierotami!
Mąż mój już na tamtym świecie,
Córkę zabrałeś do dwora,
Matka w chacie leży chora,
Przy piersiach maleńkie dziecię.
Panie, daj nam zapomogę,
Bo dalej wyżyć nie mogę!

Ale ty, panie, bez duszy!
Hulając w pjaney ochocie,
Przewalając się po złocie,
Hajdukowi rzekłeś z cicha:
„Kto tam gościom trąbi w uszy?
Wypędź żebraczkę, do licha”.
Posłuchał hajduk niecnota,
Za włosy wywlekl za wrota!
Wepchnął mię z dzieckiem do śniegu!
Zbita i przeziębła srodze,
Nie mogłam znaleźć noclegu;
Zmarzłam z dziećciem na drodze.
Nie znałeś litości, panie!

Miłosierdzie, Żebrak

CHÓR PTAKÓW

Hej, sowy, puchacze, kruki,
I my nie znajmy litości!
Szarpajmy jądło na sztuki,
A kiedy jądła nie stanie,
Szarpajmy ciało na sztuki,
Niechaj nagie świecą kości!

WIDMO

Nie ma, nie ma dla mnie rady!
Darmo podajesz talerze,
Co dasz, to ptastwo zabierze.
Nie dla mnie, nie dla mnie Dziady!

Tak, muszę dręczyć się wiek wiekiem,
Sprawiedliwe zrządzenia boże!
Bo kto nie był ni razu człowiekiem,
Temu człowiek nic nie pomoże.

Bóg, Kondycja ludzka,
Pycha, Miłosierdzie

CHÓR

Tak, musisz dręczyć się wiek wiekiem,
Sprawiedliwe zrządzenia boże!
Bo kto nie był ni razu człowiekiem,
Temu człowiek nic nie pomoże.

¹⁸w *kucyj* — w dzień Wigilii świąt Bożego Narodzenia (*kucja* to nazwa potrawy wigilijnej ludów ruskich, sporządzonej z pszenicy, miodu i maku). [przypis edytorski]

GUŚLARZ

Gdy nic tobie nie pomoże,
Idźże sobie precz, nieboże.
A kto prośby nie posłucha,
W Imię Ojca, Syna, Ducha.
Czy widzisz Pański krzyż?
Nie bierzesz jadła, napoju?
Zostawże nas w pokoju!
A kysz, a kysz!

CHÓR

A kto prośby nie posłucha,
W imię Ojca, Syna, Ducha.
Czy widzisz Pański krzyż?
Nie bierzesz jadła, napoju?
Zostawże nas w pokoju!
A kysz, a kysz!

WIDMO *znika*.

GUŚLARZ

Podajcie mi, przyjaciele,
Ten wianek na koniec laski.
Zapalam święcone ziele,
W górę dymy, w górę blaski!

obrzędy, wierzenia

CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ

Teraz wy, pośrednie duchy,
Coście u tego padolu
Ciemnoty i zawieruchy
Żyliście z ludźmi pospołu;
Lecz, od ludzkiej wolne skazy,
Żyliście nie nam, nie światu,
Jako te cząbry i ślazy¹⁹,
Ni z nich owocu, ni kwiatu.
Ani się ukarmi zwierzę,
Ani się człowiek ubierze;
Lecz w wonne skręcone wianki
Na ścianie wiszą wysoko.
Tak wysoko, o ziemianki,
Była wasza pierś i oko!
Która dotąd z czystym skrzydłem
Niebieskiej nie przeszła bramy,
Was tym światłem i kadzidłem
Zapraszamy, zaklinamy.

Anioł, Kobieta

CHÓR

Mówcie, komu czego braknie,
Kto z was pragnie, kto z was łaknie.

¹⁹ *cząbry i ślazy* — nazwy ziół. [przypis edytorski]

GUŚLARZ

A toż czy obraz Bogarodzicy?
Czyli anielska postać?
Jak lekkim rzutem obręcza
Po obłokach zbiega tęcza,
By z jeziora wody dostać,
Tak ona świeci w kaplicy.
Do nóg biała spływa szata,
Włos z wietrzykami swawoli,
Po jagodach uśmiech lata,
Ale w oczach łza niedoli.

Matka Boska

GUŚLARZ I STARZEC

Do nóg biała spływa szata,
Włos z wietrzykami swawoli,
Po jagodach uśmiech lata,
Ale w oczach łza niedoli.

duch, kobieta, kondycja
ludzka, miłość

GUŚLARZ I DZIEWCZYNA

GUŚLARZ

Na głowie ma kraśny wianek²⁰,
W ręku zielony badylek,
A przed nią bieży²¹ baranek,
A nad nią leci motylek.
Na baranka bez ustanku
Woła: baś, baś, mój baranku,
Baranek zawsze z daleka:
Motylka różeczką goni
I już, już trzyma go w dłoni;
Motylek zawsze ucieka.

sielanka

DZIEWCZYNA

Na głowie mam kraśny wianek,
W ręku zielony badylek,
Przedemną bieży baranek,
Nademną leci motylek.
Na baranka bez ustanku
Wołam: baś, baś, mój baranku,
Baranek zawsze z daleka;
Motylka różeczką gonię
I już, już chwytam go w dłonie;
Motylek zawsze ucieka.

DZIEWCZYNA

Tu niegdyś w wiosny poranki
Najpiękniejsza z tego siola,
Zosia pasając baranki
Skacze i śpiewa wesola.

La la la la

Oleś za gołąbków parę
Chciał raz pocałować w usta;

²⁰Na głowie ma kraśny wianek... (odnośnie wersów 386–405 i 406–417) — w wydaniu z roku 1823 poeta zaznacza, że zwrotki te mają być śpiewane jako duet (Duo), zaś od wiersza 406 śpiewa sama Dziewczyna, co w powyższym wydaniu było oznaczone napisem Aria. [przypis edytorski]

²¹bieży — biec. [przypis edytorski]

Lecz i prośbę, i ofiarę
Wyśmiała dziewczyna pusta.
La la la la

Józio dał wstążkę pasterce,
Antoś oddał swoje serce;
Lecz i z Józia, i z Antosia
Śmieje się pierzchliwie Zosia²².
La la la la

Tak, Zosią byłam, dziewczyną z tej wioski.
Imię moje u was głośnie,
Że chociaż piękna, nie chciałam zamęścia
I dziewiętnastą przeigrawszy wiosnę,
Umarłam nie znając troski
Ani prawdziwego szczęścia.
Żyłam na świecie; lecz, ach! nie dla świata!
Myśl moja, nazbyt skrzydlata,
Nigdy na ziemskiej nie spoczęła błoni.
Za lekkim zefirkiem goni,
Za muszką, za kraśnym wiankiem,
Za motylkiem, za barankiem;
Ale nigdy za kochankiem.
Pieśni i fletów słuchałam rada:
Często, kiedy sama pasę,
Do tych pasterzy goniłam stada,
Którzy mą wielbili krasę;
Lecz żadnego nie kochałam.
Za to po śmierci nie wiem, co się ze mną dzieje,
Nieznajomym ogniem palam;
Choć sobie igras do woli,
Latam, gdzie wietrzyk zawieje,
Nic mię nie smuci, nic mię nie boli,
Jakie chcę, wyrabiam cuda.
Przędę sobie z tęczą rąbki²³,
Z przezroczystych łez poranku²⁴
Tworzę motylki, gołąbki.
Przecież nie wiem, skąd ta nuda:
Wyglądam kogoś za każdym szelestem,
Ach, i zawsze sama jestem!
Przykro mi, bez ustanku
Wiatr mną jak piórkiem pomiata.
Nie wiem, czy jestem z tego, czy z tamtego świata:
Gdzie się przybliżam, zaraz wiatr oddali,
Pędzi w górę, w dół, z ukosa:
Tak pośród pierzchliwej fali
Wieczną przelatując drogę,
Ani wzbić się pod niebiosą,
Ani ziemi dotknąć nie mogę.

CHÓR

Tak pośród pierzchliwej fali
Przez wieczne lecąc bezdroże,

Kobieta, Młodość,
Kondycja ludzka, Szczęście

Próżność

Nauka, Nuda

²²Z Getego. Swobodny przekład z wiersza Goethego *Die Spröde* (*Nieprzystępna*). [przypis autorski]

²³*rąbek* — rodzaj cienkiej podłużnej chusty. [przypis edytorski]

²⁴*Z... łez poranku* — z kropli rosy. [przypis edytorski]

Ani wzbić się pod niebiosa,
Ani dotknąć ziemi nie może.

GUŚLARZ

Czego potrzebujesz, duszeczko,
Żeby się dostać do nieba?
Czy prosisz o chwałę Boga,
Czy o przysmaczek słodki?
Są tu pączki, ciasta, mleczko,
I owoce, i jagódki.
Czego potrzebujesz, duszeczko.
Żeby się dostać do nieba?

DZIEWCZYNA

Nic mnie, nic mnie nie potrzeba!
Niechaj podbiegną młodzieńce,
Niech mię pochwycą za ręce,
Niechaj przyciągną do ziemi,
Niech poigram chwilę z niemi.
Bo słuchajcie i zważcie u siebie,
Że według bożego rozkazu:
Kto nie dotknął ziemi ni razu,
Ten nigdy nie może być w niebie.

ciało

CHÓR

Bo słuchajmy i zważmy u siebie,
Że według bożego rozkazu:
Kto nie dotknął ziemi ni razu,
Ten nigdy nie może być w niebie,

GUŚLARZ

do kilku wieśniaków

Darmo bieżycie; to są marne cienie,
Darmo rączki ściąga biedna,
Wraz ją spędzi wiatru tchnienie.
Lecz nie płacz, piękna dziewico!
Oto przed moją żrenicą
Odkryto przyszłe wyroki:
Jeszcze musisz sama jedna
Latać z wiatrem przez dwa roki,
A potem staniesz za niebieskim progiem.
Dziś modlitwa nic nie zjedna.
Lećże sobie z Panem Bogiem.
A kto prośby nie posłucha,
W imię Ojca, Syna, Ducha!
Czy widzisz Pański krzyż?
Nie chciałaś jadła, napoju?
Zostawże nas w pokoju.
A kysz, a kysz!

wizja

Wiatr

CHÓR

A kto prośby nie posłucha,
W imię Ojca, Syna, Ducha!
Czy widzisz Pański krzyż?
Nie chciałaś jadła, napoju?

Zostawże nas w pokoju.
A kysz, a kysz!

DZIEWICA *znika*.

GUŚLARZ
Teraz wszystkie dusze razem,
Wszystkie i każdą z osobna,
Ostatnim wołam rozkazem!
Dla was ta biesiada drobna;
Garście maku, soczewicy
Rzucam w każdy róg kaplicy.

obrzędy, wierzenia

CHÓR
Bierzcie, czego której braknie,
Która pragnie, która łaknie.

GUŚLARZ
Czas odemknąć drzwi kaplicy.
Zapalcie lampy i świecy.
Przeszła północ, kogut pieje,
Skończona straszna ofiara,
Czas przypomnieć ojców dzieje.
Stójcie...

Noc

CHÓR
Cóż to?

GUŚLARZ
Jeszcze mara!

kochanek romantyczny,
upiór, obrzędy

CHÓR
Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ
do jednej z wieśniaczek
Pasterko, ot tam w żałobie...
Wstań, bo czy mi się wydaje,
Czy ty usiadłaś na grobie?
Dziatki! patrzajcie, dla Boga!
Wszak to zapada podłoga
I blade widmo powstaje;
Zwraca stopy ku pasterce²⁵
I stanęło tuż przy boku.
Zwraca lice²⁶ ku pasterce,
Białe lice i obsłony,
Jako śnieg po nowym roku.
Wzrok dziki i zasępiony
Utopił całkiem w jej oku.
Patrzcie, ach, patrzcie na serce!
Jaka to pąsowa pręga²⁷,

Wzrok

Serce

²⁵*ku pasterce* — jeżeli Widmo jest tą samą postacią, co Pustelnik z cz. IV, to Pasterka jest ukochaną jego, wymienioną tam nawet po imieniu: Maria. Miejsce to, w związku ze wskazówką podaną później w sc. IX Części III, pozwoliłoby oznaczyć czas akcji cz. II, a zapewne i IV może na Zaduszki r. 1821. [przypis edytorski]

²⁶*lice a. lica* — twarz. [przypis edytorski]

²⁷*pąsowa pręga* — wyjaśni się dopiero w cz. IV, że to znak śmierci samobójczej. [przypis edytorski]

Tak jakby pąsowa wstęga
Albo jak sznurkiem korale,
Od piersi aż do nóg sięga.
Co to jest, nie zgadnę wcale!
Pokazał ręką na serce,
Lecz nic nie mówi pasterce.

CHÓR

Co to jest, nie zgadnem wcale.
Pokazał ręką na serce,
Lecz nic nie mówi pasterce.

GUŚLARZ

Czego potrzebujesz, duchu młody?
Czy prosisz o chwałę nieba?
Czyli o święcone gody?
Jest dostatkiem mleka, chleba,
Są owoce i jagody.
Czego potrzebujesz, duchu młody,
Żeby się dostać do nieba?

WIDMO *milczy.*

CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ

Odpowiadaj, maro błada!
Cóż to, nic nie odpowiada?

CHÓR

Cóż to, nic nie odpowiada?

GUŚLARZ

Gdy gardzisz mszą i pierogiem.
Idźże sobie z Panem Bogiem;
A kto prośby nie posłucha,
W imię Ojca, Syna, Ducha!
Czy widzisz Pański krzyż?
Nie chciałeś jadła, napoju?
Zostawże nas w pokoju.
A kysz, a kysz!

WIDMO *stoi.*

CHÓR

A kto prośby nie posłucha,
W imię Ojca, Syna, Ducha!
Czy widzisz Pański krzyż?
Nie chciałeś jadła, napoju?
Zostawże nas w pokoju.
A kysz, a kysz!

GUŚLARZ

Przebóg! cóż to za szkarada?
Nie odchodzi i nie gada!

CHÓR
Nie odchodzi i nie gada!

GUŚLARZ
Duszo przeklęta czy błoga²⁸,
Opuszczaj święte obrzędy!
Oto roztwarta podłoga,
Kędy wszedłeś, wychodź tędy.
Bo cię przeklnę w imię Boga.

Przekleństwo

po pauzie
Precz stąd na lasy, na rzeki,
I zgiń, przepadnij na wieki!

WIDMO *stoi*.
Przebóg! cóż to za szkarada?
I milczy, i nie przepada!

CHÓR
I milczy, i nie przepada!

GUŚLARZ
Darmo proszę, darmo gromię,
On się przeklęctwa nie boi.
Dajcie kropidło z ołtarza...
Nie pomaga i kropidło!
Bo utrapione straszydło
Jak stanęło, tak i stoi,
Niemo, głucho, nieruchomie,
Jak kamień pośród cmentarza.

CHÓR
Bo utrapione straszydło
Jak stanęło, tak i stoi,
Niemo, głucho, nieruchomie,
Jak kamień pośród cmentarza.

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ
To jest nad rozum człowieczy!
Pasterko! znasz tę osobę?
W tym są jakieś straszne rzeczy.
Po kim ty nosisz żałobę?
Wszak mąż i rodzina zdrowa?
Cóż to! nie mówisz i słowa?
Spojrzysz, odezwij się przecie!
Czyś ty martwa, moje dziecię?
Czegóż uśmiechasz się? czego?
Co w nim widzisz wesołego?

Miłość romantyczna,
Miłość silniejsza niż śmierć,
Żałoba

²⁸błoga — tu: błogosławiona, czyli zbawiona. [przypis edytorski]

CHÓR
Czegóż uśmiechasz się, czego?
Co w nim widzisz wesołego?

GUŚLARZ
Daj mnie stułę i gromnicę,
Zapalę, jeszcze poświęcę...
Próżno palę, próżno święcę,
Nie znika przekłeta dusza.
Weźcie pasterkę pod rękę,
Wyprowadźcie za kaplicę.
Czegóż oglądasz się, czego?
Co w nim widzisz powabnego?

Obrzędy, Obyczaje

CHÓR
Czegóż oglądasz się? czego?
Co w nim widzisz powabnego?

GUŚLARZ
Przebóg, widmo kroku rusza!
Gdzie my z nią, on za nią wszędzie...
Co to będzie, co to będzie?

CHÓR
Gdzie my z nią, on za nią wszędzie.
Co to będzie, co to będzie?

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dziady-dziady-poema-dziady-czesc-ii>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Mickiewicz, *Dziady* cz. 1-4, wyd. Czytelnik, Warszawa 1974

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska, Stanisław Pigoń.

Okładka na podstawie: Szkic akademicki, Jan Ciągliński (1858-1913), domena publiczna

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.